

W STRONĘ NIEUWARUNKOWANEGO

AJAHN CHAH



e-mail: sasana.pl@gmail.com
website: <http://sasana.wikidot.com>



Dziś jest dzień, w którym my, buddyści zbieramy się, aby wypełniać wskazania Uposatha i wysłuchać Dhammy, jak to mamy w zwyczaju. Celem słuchania Dhammy jest przede wszystkim wytworzenie pewnego zrozumienia spraw, których jeszcze nie rozumiemy, wyjaśnienia ich i następnie wzmocnienia naszego pojmowania spraw, które już rozumiemy. Musimy polegać na mowach Dhammy, aby udoskonalić nasze zrozumienie, a słuchanie jest tu kluczowym czynnikiem.

Jeśli chodzi o dzisiejszą mowę, proszę skupcie się szczególnie, wyprostowując po pierwsze swoją postawę, aby była odpowiednia do słuchania. Nie bądźcie zbyt napięci. Teraz pozostaje już tylko ocenić naturę naszego umysłu, który postrzega dobro i zło, właściwe i niewłaściwe. Jeśli nie mamy sati, nawet przez jedną minutę, to przez tę minutę jesteśmy szaleni. Jeśli nie będziemy mieć sati przez pół godziny, będziemy szaleni przez pół godziny. To jak długo nasz umysł nie ma sati, określa w jakim stopniu jesteśmy szaleni. Dlatego skupienie uwagi jest w czasie słuchania Dhammy szczególnie ważne.

Wszystkie stworzenia na tym świecie nie są dręczone niczym innym, jak tylko cierpieniem. Jedynie cierpienie rozprasza umysł. Studiowanie Dhammy ma na celu całkowite jego zniszczenie. Jeśli cierpienie się pojawia, to dzieje się tak, ponieważ tak naprawdę nic o nim nie wiemy. Nie ważne jak bardzo będziemy się starać kontrolować je siłą woli lub bogactwem i dobytkiem, jest to niemożliwe. Jeśli nie rozumiemy dogłębnie cierpienia i jego przyczyny, to nie ważne jak bardzo będziemy się starać „przekupić je” naszymi czynami, myślami, czy ziemskimi bogactwami, nie ma sposobu, aby nam się to udało. Cierpienie może zniknąć jedynie poprzez czystą wiedzę i uważność, poprzez poznanie prawdy na jego temat. I odnosi się to nie tylko do bezdomnych, mnichów i nowicjuszy, ale także do gospodarzy domów — cierpienie znika automatycznie u każdego, kto zna prawdziwy stan rzeczy.

Przecież stany dobra i zła są niezmiennymi prawdami. Dhamma oznacza to, co jest stałe, co podtrzymuje się samo. Niepokój podtrzymuje niepokój, spokój podtrzymuje spokój. Dobro i zło podtrzymują analogiczne stany — tak jak gorąca woda utrzymuje swoje gorąco, nie zmieniając się dla nikogo. Czy pije ją osoba młoda, czy stara, woda jest gorąca. Jest gorąca dla człowieka każdej narodowości. Tak więc Dhamma określona jest jako ta, która utrzymuje swój stan. W naszej praktyce musimy znać ciepło i chłód, właściwe i niewłaściwe, dobre i złe. Np. znając zło nie będziemy tworzyć przyczyn zła i zło się nie pojawi.

Praktykując Dhammę powinni znać źródło różnych dhamm. Gdy zdusi się przyczynę ciepła, ciepło nie może się pojawić. To samo jest ze złem: pojawia się z jakiegoś powodu. Jeśli będziemy praktykować Dhammę, aż ją poznamy, wtedy poznamy źródło rzeczy, ich przyczyny. Jeśli zgasimy przyczynę zła, zło także zgaśnie, nie będziemy musieli biegać za nim, aby je ugasić.

To jest praktyka Dhammy. Ale jest wielu, którzy studiują Dhammę, uczą się jej, nawet ją praktykują, ale nie są jeszcze z nią w zgodzie i nie ugasili przyczyny zła i niepokoju w swoich sercach. Tak długo jak obecna jest przyczyna ciepła, nie możemy powstrzymać ciepła od zaistnienia. W ten sam sposób, tak długo jak istnieje przyczyna niepokoju w naszych umysłach, nie możemy go powstrzymać przed przejawianiem się, ponieważ

wyrasta ze swojego źródła. Dopóki źródło nie zostanie ugaszone, niepokój znów będzie się pojawiał.

Kiedy czynimy dobrze, w umyśle pojawia się dobroć. Wyrasta ze swojej przyczyny. Nazywa się to kusala. Jeśli zrozumiemy przyczyny w ten sposób, wtedy będziemy mogli je tworzyć, a rezultaty nastąpią w sposób naturalny.

Ale ludzie zazwyczaj nie tworzą właściwych przyczyn. Bardzo pragną dobroci, a jednak nie pracują nad tym, aby do niej doprowadzić. Wszystko co otrzymują, to złe rezultaty wklajające umysł w cierpienie. W obecnych czasach wszystko czego ludzie chcą, to pieniądze. Myślą, że jeśli po prostu zdobędą ich wystarczająco dużo, wszystko będzie w porządku. Tak więc spędzają cały swój czas na ich poszukiwaniu, a nie szukają dobroci. To tak jak pragnienie mięsa, ale niechęć do użycia soli, w celu jego zakonserwowania. Po prostu zostawiasz mięso w domu, aby gniło. Ci, którzy chcą pieniędzy, powinni nie tylko wiedzieć jak je znaleźć, ale także jak o nie dbać. Jeśli chcesz mięsa, nie możesz oczekiwać, że kupisz je i potem zostawisz, gdyż leżąc w domu, po prostu zgnije. Taki rodzaj myślenia jest niewłaściwy. Rezultatem niewłaściwego myślenia jest niepokój i zagubienie. Buddha uczył Dhammy, aby ludzie mogli wprowadzić ją w czyn, by ją znali i rozumieli i byli z nią jednym, oraz aby zmienili umysł w Dhammę. Gdy umysł stanie się Dhammą, osiągnie szczęście i zadowolenie. Niepokój samsary istnieje na tym świecie tak samo, jak koniec cierpienia.

Praktyka Dhammy istnieje zatem po to, aby poprowadzić umysł do przekroczenia cierpienia. Ciało nie może wyjść poza cierpienie — narodziwszy się, musi doświadczać bólu i choroby, starzenia się i śmierci. Jedynie umysł może przekroczyć przywiązywanie się i chwytanie. Wszystkie nauki Buddy, które nazywamy pariyatii, są dobrym środkiem do tego końca. Np. Buddha nauczał o upadinnakasankhara i anupadinnakasankhara — formy którym towarzyszy umysł i te, którym on nie towarzyszy. Te bez obecności umysłu są zazwyczaj określane jako rzeczy takie jak drzewa, góry, rzeki itd. — rzeczy martwe. Te z obecnością umysłu określane są jako ożywione — zwierzęta, istoty ludzkie itd. Większość uczniów Dhammy bierze tę definicję za oczywistość, ale jeśli rozważysz tę kwestię głęboko — to jak ludzki umysł daje się złapać w widoki, dźwięki, zapachy, smaki, doznania i stany mentalne — zobaczysz, że tak naprawdę nie ma niczego, czemu nie towarzyszyłby umysł. Dopóki w umyśle istnieje pragnienie, wszystko dzieje się w jego obecności.

Ucząc się Dhammy bez jej praktykowania, nie będziemy świadomi jej głębszych znaczeń. Np. możemy myśleć, że filarom tej sali spotkań, stołom, ławkom i wszystkim rzeczom martwym „nie towarzyszy umysł”. Patrzymy tylko na jedną stronę zjawisk. Ale spróbuj wziąć młotek i rozbić kilka z nich, a zobaczysz, czy umysł tam jest, czy też nie!

Nasz własny umysł, przywiązujący się do stołów, krzeseł i całego naszego dobytku, towarzyszy tym rzeczom. Nawet jeśli zbije się jedna, mała filiżanka, [umysł] cierpi, ponieważ „towarzyszy” tej filiżance. Niech to będą drzewa, góry czy cokolwiek — cokolwiek wobec czego czujemy, że jest nasze — są one w posiadaniu naszego umysłu, który im towarzyszy. Jeśli nie swój własny, to kogoś innego. To wszystko są „formy, którym towarzyszy umysł”, a nie te, „którym umysł nie towarzyszy”.

To samo dotyczy naszego ciała. Normalnie powiedzielibyśmy, że ciału towarzyszy umysł. „Umysł” który towarzyszy ciału, nie jest niczym innym, niż upadana, przywiązaniem się, lgnięciem do ciała i przywiązywaniem do niego jako do „ja” i „moje”.

Jedynie ślepiec nie potrafi wyobrazić sobie kolorów — nie ważne gdzie spojrzy, nie zobaczy żadnych kolorów — tak samo jest z umysłem zablokowanym pragnieniem i iluzją, przez co towarzyszy on wszystkim obiektom świadomości. Ponieważ jeśli umysł jest splamiony pragnieniem i blokowany przez iluzję, zaczyna towarzyszyć wszystkiemu. . . stołom, krzesłom, zwierzętom i wszystkiemu innemu. Jeśli wnioskujemy, że istnieje wewnętrzna osobowość, umysł przywiązuje się do wszystkiego. Zaczyna on towarzyszyć wszystkiemu w naturze i jednocześnie pojawia się lgnięcie i przywiązanie.

Buddha mówił o dhammach sankhata i dhammach asankhata — rzeczach uwarunkowanych i nieuwarunkowanych. Rzeczy uwarunkowane są niezliczone — materialne lub niematerialne, duże lub małe — jeśli nasz umysł znajduje się pod wpływem iluzji, będzie się roztrząsał nad tymi rzeczami, dzieląc je na dobre i złe, krótkie i długie, szorstkie i wyrefinowane. Dlaczego umysł tak się roztrząsa? Ponieważ nie zna ustalonej rzeczywistości, nie widzi Dhammy. Nie widząc Dhammy, pełny jest przywiązania. Dopóki jest on trzymany przez przywiązanie, nie może być mowy o ucieczce, pojawi się zagubienie, narodziny, starość, choroba i śmierć nawet w procesie myślenia. Taki umysł nazywany jest sankhata dhamma (umysłem uwarunkowanym).

Asankhata dhamma, nieuwarunkowany, odnosi się do umysłu, który widział Dhammę, prawdę o Pięciu Khandhach takich, jakimi są — przemijających, niedoskonałych i nie posiadających właściciela. Wszystkie idee „ja” i „oni”, „moje” i „ich” należą do ustalonej rzeczywistości. Wszystkie są tak naprawdę uwarunkowaniami. Jeśli poznamy prawdę o nich, jako nie nas i nie należących do nas, puścimy uwarunkowania i ustalenia. Jeśli puścimy uwarunkowania, osiągniemy Dhammę, wkroczymy w nią i ją urzeczywistnimy. Gdy ją osiągniemy, będziemy jasno wiedzieli. Co będziemy wiedzieli? To, że istnieją jedynie uwarunkowania i ustalenia, żadnego istnienia, żadnej osobowości, żadnych „nas” czy „ich”. To jest wiedza na temat tego, jakie wszystko jest.

Patrząc w ten sposób, umysł przekracza wszystko. Ciało może się zestarzeć, zachorować i umrzeć, ale umysł przekroczy ten stan. Gdy przekracza on uwarunkowania, zna nieuwarunkowane. Sam staje się nieuwarunkowany, znajduje się w stanie, który nie zawiera już uwarunkowanych czynników. Nie jest już uwarunkowany przez troski świata, a uwarunkowania już go nie zatrzymują. Przyjemność i ból już na niego nie oddziałują. Nic nie może na niego oddziaływać, ani go zmienić, umysł jest ustabilizowany, uciekł przed wszystkimi układami. Widząc prawdziwą naturę uwarunkowań i ustaleń, staje się wolny.

Ten uwolniony umysł nazywany jest Nieuwarunkowanym, tym który znajduje się poza mocą tworzącą wpływy. Jeśli nie zna on naprawdę uwarunkowań i ustaleń, [umysł] jest przez nie nieustannie poruszany. Napotykać dobro, zło, przyjemność, czy ból, roztrząsa się nad nimi. Dlaczego to robi? Ponieważ ciągle istnieje przyczyna. Co nią jest? Przyczyną jest wnioskowanie, że ciało, uczucia, postrzeganie, intencjonalne działanie, świadomość jest „ja”, lub należy do „ja”. Tendencja do wyobrażania sobie rzeczy w kategoriach „ja” jest źródłem szczęścia, cierpienia, narodzin, starości, choroby i śmierci. To jest doczesny

umysł, kręcący się w kółko i zmieniający się według wytycznych ziemskich uwarunkowań. To jest umysł uwarunkowany.

Gdy otrzymamy jakąś miłą niespodziankę, nasz umysł jest przez nią uwarunkowany. Ów obiekt wpływa na niego w postaci uczucia przyjemności, ale kiedy znika, jest on przez niego warunkowany i cierpi. Staje się niewolnikiem uwarunkowań, niewolnikiem pragnienia. Nie ważne co przedstawia mu świat, on porusza się razem z nim. Ten umysł nie ma żadnego azylu, jeszcze nie jest pewny siebie, jeszcze nie jest wolny. Ciągłe brakuje mu mocnej podstawy. Nie zna jeszcze prawdy o uwarunkowaniach. Taki jest uwarunkowany umysł.

Wszyscy, którzy słuchacie tu Dhammy, pomyślcie przez chwilę. . . nawet dziecko potrafi was zdenerwować, czyż nie? Nawet dziecko potrafi was oszukać. Może to zrobić przez płacz, śmiech — może was oszukać na wszelkie sposoby. Nawet starzy ludzie dają się nabrać. Dla żyjącej w iluzji osoby, która nie zna prawdy o uwarunkowaniach, te rzeczy zawsze kształtują umysł w niezliczoną ilość reakcji, takich jak miłość, nienawiść, przyjemność i ból. Kształtują nasze umysły w ten sposób, ponieważ jesteśmy przez nie zniewoleni. Jesteśmy niewolnikami tanha, pragnienia. Pragnienie wydaje rozkazy, a my je zwyczajnie wypełniamy.

Słyszę jak ludzie narzekają: „Och, jestem taki nieszczęśliwy. W noc i w dzień muszę chodzić [i pracować] na polu, nie mam czasu na dom. W środku dnia muszę pracować w gorącym słońcu bez żadnego cienia. Nie ważne jak jest zimno, nie mogę zostać w domu, muszę iść do pracy. Jestem taki przygnębiony”.

Kiedy pytam ich: „Dlaczego po prostu nie opuścisz domu i nie zostaniesz mnichem?”, odpowiadają: „Nie mogę odejść, mam obowiązki”. Tanha ich zatrzymuje. Czasem kiedy uprawiasz orkę, możesz czuć tak wielką potrzebę oddania moczu, że musisz po prostu zrobić to w czasie orki, tak jak bawoły! Właśnie tak bardzo zniewala pragnienie.

Kiedy pytam: „Jak się miewasz? Czy nie miałeś czasu, aby przyjść do klasztoru?”, odpowiadają: „Och, jest mi naprawdę ciężko”. Nie wiem w czym tkwią tak głęboko! To są tylko uwarunkowania, wytwory. Buddha uczył, aby widzieć to co się pojawia jako to, czym jest — aby widzieć uwarunkowania takie, jakimi są. To jest widzenie Dhammy, widzenie wszystkiego takim, jakim rzeczywiście jest. Jeśli naprawdę widzisz te dwie rzeczy, wtedy musisz je odrzucić, puścić je.

Nie ważne co otrzymasz, bo nie ma to prawdziwego znaczenia. Z początku może się wydawać dobre, ale ostatecznie stanie się złe. Sprawí, że będziesz kochał i nienawidził, śmiał się i płakał, sprawí, że pójdiesz drogą, którą cię pociągnie. Dlaczego tak jest? Ponieważ umysł nie jest rozwinięty. Uwarunkowania stają się czynnikami warunkującymi umysł, sprawiającymi, że jest duży i mały, szczęśliwy i smutny.

W czasach naszych przodków, gdy ktoś umarł, zapraszano mnichów, aby przyszedli i recytowali przypomnienie o nietrwałości:

Anicca vata sankhara
Uppadavaya dhammino
Uppajjiva nirujjhan'ti
Tesam vupasamo sukho

Wszystkie uwarunkowania są nietrwałe. Ciało i umysł są nietrwałe. Jest tak ponieważ nie są stałe i niezienne. Wszystko co się narodziło, musi się zmieniać, jest przejściowe — zwłaszcza nasze ciało. Co takiego nie zmienia się w tym ciele? Włosy, paznokcie, zęby, skóra... czy ciągle są takie same, jak były? Stan ciała ciągle się zmienia, więc jest nietrwały. Czy ciało jest stałe? Czy umysł jest stały? Pomyśl o tym. Jak wiele razy występuje powstawanie i kres, nawet w ciągu jednego dnia? Zarówno ciało jak i umysł ciągle powstają i znikają, a uwarunkowania są w stanie nieustannego chaosu.

Powodem, dla którego nie możesz tego wszystkiego zobaczyć zgodnie z prawdą, jest to, że ciągle wierzysz w nieprawdziwe. To jak bycie prowadzonym przez ślepego człowieka. Jak możesz wtedy bezpiecznie podróżować? Ślepiec zaprowadzi cię jedynie w las i gęszcze. Jak może zaprowadzić cię do bezpiecznego miejsca, jeśli nie widzi? W ten sam sposób nasz umysł ulega iluzji uwarunkowań, tworząc cierpienie w czasie poszukiwania szczęścia, tworząc trudności w czasie poszukiwania wygody. Taki umysł przyczynia się jedynie do tworzenia trudności i cierpienia. Rzeczywiście chcemy pozbyć się cierpienia i trudności, ale zamiast tego je tworzymy. Wszystko co potrafimy robić, to narzekać. Tworzymy złe przyczyny, a powodem dla którego to robimy, jest to, że nie znamy prawdy o uwarunkowaniach i o tym co się pojawia.

Uwarunkowania są nietrwałe, zarówno te, którym towarzyszy umysł, jak i te, którym on nie towarzyszy. W praktyce uwarunkowania bez udziału umysłu nie istnieją. Co takiego istnieje, czemu nie towarzyszyłby umysł? Nawet twoja własna toaleta, której według ciebie nie towarzyszy umysł... spróbuj pozwolić komuś, aby rozwalił ją młotem kowalskim! Prawdopodobnie będą mu wnet towarzyszyli „stróże prawa”. Umysł towarzyszy wszystkiemu, nawet fekaliom i moczowi. Pomijając osoby, które jasno widzą jakie są rzeczy, nie ma czegoś takiego jak uwarunkowania bez udziału umysłu.

To co się pojawia jest [przez nas] określane, aby zaistniało. Dlaczego musimy to określać? Ponieważ samo w sobie nie istnieje. Np. założmy, że ktoś chciałby zrobić znak. Wzięłyby kawałek drewna lub skały i umieściłyby na ziemi, a potem nazwał to znakiem. W rzeczywistości to nie jest znak. Nie ma czegoś takiego jak znak, dlatego musisz to określić, aby zaistniało. W ten sam sposób „określamy” miasta, ludzi, bydło — wszystko! Dlaczego musimy określać te rzeczy? Ponieważ pierwotnie nie istnieją.

Pojęcia takie jak „mnich” i „osoba świecka” są także „określeniami”. Określamy te rzeczy, aby istniały, ponieważ nie ma ich jako takich. To jak posiadanie pustego naczynia — możesz do niego włożyć cokolwiek zechcesz, ponieważ jest puste. Taka jest natura określonej rzeczywistości. Mężczyźni i kobiety są zwyczajnie określonymi pojęciami, tak jak wszystkie rzeczy dookoła nas.

Jeśli jasno poznamy prawdę o określeniach, zobaczymy, że nie ma żadnych istot, ponieważ „istoty” są określonymi rzeczami. Zrozumiawszy, że są one zwykłymi określeniami, będziesz mógł się uspokoić. Ale jeśli wierzysz, że osoba, istota, „moje”, „ich” itd., są wewnętrznymi wartościami, wtedy będziesz musiał się przez nie śmiać i płakać. To jest pomnażanie warunkujących czynników. Jeśli przyjmujemy takie rzeczy za swoje, wtedy zawsze będzie cierpienie. To jest micchaditthi, Niewłaściwy Pogląd. Nazwy nie są nieodłączną rzeczywistością, są one prowizoryczną prawdą. Otrzymujemy imiona dopiero po tym, jak się urodzimy, czyż nie? A może miałeś już imię, kiedy się urodziłeś? Imię przychodzi później, prawda? Dlaczego musimy nadawać te imiona? Ponieważ same w sobie nie istnieją.

Powinniśmy jasno zrozumieć te określenia. Dobro, zło, wysoki, niski, czarny i biały, wszystkie są określeniami. Jesteśmy w nich zagubieni. Dlatego właśnie podczas ceremonii pogrzebowych mnisi cytują Anicca vata sankhara... Uwarunkowania są nietrwałe, pojawiają się i odchodzą. Taka jest prawda. Czy jest coś takiego, co pojawiwszy się nie zniknęło? Dobre nastroje pojawiają się, a potem znikają. Czy kiedykolwiek widziałeś kogoś, kto by płakał przez trzy lub cztery lata? Co najwyżej możesz zobaczyć ludzi płaczących przez całą noc, a potem ich łzy wysychają. Pojawiwszy się, znikają... .

Tesam vupasamo sukho... Jeśli sankhary, czyli pomnażania, zostaną zrozumiane i dzięki temu pokonane, będzie to największe szczęście. To jest prawdziwa zasługa, uciszenie pomnażania, uciszenie „bycia”, uciszenie indywidualności, brzemienia „ja”. Przekroczywszy te rzeczy, człowiek widzi Nieuwarunkowane. Oznacza to, że cokolwiek się stanie, umysł tego nie pomnaża. Nie ma niczego, co mogłoby wybić umysł z jego naturalnej równowagi. Czego innego mógłbyś chcieć? To jest koniec, meta.

Buddha uczył tego, jakie są rzeczy. Nasze składanie ofiar, słuchanie mów Dhammy itd. ma na celu szukanie i urzeczywistnienie tego. Jeśli zdamy sobie z tego sprawę, nie będziemy musieli uczyć się vipassany (medytacji wglądu), ponieważ nastąpi sama. Zarówno samatha (spokój), jak i vipassana są zdefiniowane, aby istnieć, tak jak inne określenia. Umysł, który wie, który jest poza tym wszystkim, jest kulminacją praktyki.

Nasza praktyka, nasze dociekanie ma na celu przekroczenie cierpienia. Kiedy kończy się przywiązanie, kończą się stany istnienia. Kiedy kończą się stany istnienia, nie ma już narodzin i śmierci. Kiedy dzieje się źle, umysł nie cieszy się, ale też nie smuci. Nie jest on wleczony przez troski świata i w ten sposób kończy się praktyka. To jest podstawowa zasada, której nauczał Buddha.

Buddha uczył Dhammy, abyśmy stosowali ją w naszym życiu. Nawet kiedy umieramy, pojawia się nauka Tesam vupasamo sukho... ale [zazwyczaj] nie pokonujemy tych uwarunkowań, tylko nosimy je ze sobą, jak gdyby mnisi kazali nam to robić. Nosimy je ze sobą i płaczemy nad nimi. To jest zagubienie w uwarunkowaniach. W tym miejscu można znaleźć Niebo, Piekło i nibbanę.

Praktykowanie Dhammy ma na celu przekroczenie cierpienia w umyśle. Jeśli znamy prawdę na temat wszystkiego, tak jak to tutaj wyjaśniłem, wtedy będziemy automatycznie rozumieli Cztery Szlachetne Prawdy — Cierpienie, Przyczynę Cierpienia, Kres Cierpienia i Drogę prowadzącą do Kresu Cierpienia.

Ludzie są ogólnie ignorantami, jeśli chodzi o określenia. Myślą, że istnieją sami w sobie. Kiedy książki mówią nam, że drzewa, góry i rzeczy są uwarunkowaniami, którym nie towarzyszy umysł, jest to uproszczenie. Jest to tylko powierzchowne nauczanie, nie ma żadnego odniesienia do cierpienia, jak gdyby na świecie nie było żadnego cierpienia. To jest tylko skorupka Dhammy. Gdybyśmy mieli wyjaśnić wszystko w kategoriach ostatecznej prawdy, zobaczylibyśmy, że to ludzie trzymają te wszystkie rzeczy swoim przywiązaniem. Jak możesz mówić, że rzeczy nie mają mocy kształtowania wydarzeń, że nie towarzyszy im umysł, podczas gdy ludzie będą bili swoje dzieci nawet z powodu jednej, głupiej igły? Jeden talerz lub filiżanka, drewniana deska. . . umysł towarzyszy wszystkim tym rzeczom. Tylko popatrz co się stanie, jeśli ktoś przyjdzie i rozwali jedną z nich, a ty się o tym dowiesz. Wszystko jest w stanie w ten sposób na nas wpłynąć. Poznanie tego w pełni jest naszą praktyką, jest badaniem tych rzeczy, które są uwarunkowane, nieuwarunkowane, którym towarzyszy umysł i którym on nie towarzyszy.

To jest część „zewnętrznego nauczania”, jak raz odniósł się do tego Buddha. Pewnego razu Buddha przebywał w lesie. Biorąc garść liści, zapytał bhikkhu:

— Bhikkhu, czego jest więcej? Liści, które trzymam w dłoni, czy tych rozrzuconych po podszyciu lasu?

Bhikkhu odpowiedzieli:

— Liści w dłoni Błogosławionego jest mało, a liści rozrzuconych po podszyciu lasu jest o wiele więcej.

— Bhikkhu, w ten sam sposób całość nauczania Buddy jest olbrzymia, ale nie jest to istota rzeczy, nie jest to bezpośrednio związane z drogą wyjścia z cierpienia. Istnieje wiele aspektów Nauk, ale czego naprawdę chce od was Tathagata, to przekroczenie cierpienia, wniknięcie w prawdziwy stan rzeczy i porzucenie lgnięcia i przywiązania do formy, uczucia, postrzegania, intencjonalnego działania i świadomości.

Przestańcie przywiązywać się do tych rzeczy, a przekroczycie cierpienie. Te nauki są jak liście w dłoni Buddy. Nie potrzebujesz tak wiele, wystarczy odrobina. A jeśli chodzi o resztę Nauk, nie musicie się tym martwić. To jak olbrzymia ziemia, bogata w trawy, żywną glebę, góry, lasy. Nie brakuje skał i kamyków, ale wszystkie te skały nie są tak wartościowe jak jeden klejnot. Dhamma Buddy jest właśnie taka. Nie potrzebujesz wiele.

Tak więc czy mówisz o Dhammie, czy jej słuchasz, powinieneś ją rozumieć. Nie musisz się zastanawiać, gdzie ona jest, ponieważ jest właśnie tutaj. Nie ważne gdzie pójdziesz się jej uczyć, bo ona jest tak naprawdę w umyśle. Umysł jest tym, który się przywiązuje, tym, który spekuluje, tym, który przekracza, który puszcza. Całe to zewnętrzne studiowanie tak naprawdę dotyczy umysłu. Nie ważne czy studiujesz Tipitakę, Abhidhammę, czy cokolwiek innego — nie zapominaj skąd się to wzięło.

Kiedy przychodzi pora praktyki, jedynymi rzeczami, od których musisz zacząć są szczerść i uczciwość, nie musisz zadawać sobie wielkiego trudu. Żadne z was, ludzi świeckich nie studiowało Tipitaki, ale jesteście zdolni do chciwości, gniewu i iluzji, czyż nie? Gdzie się nauczyliście tych rzeczy? Czy musieliście czytać Tipitakę lub Abhidhammę, aby mieć w sobie chciwość, nienawiść i iluzję? Te rzeczy już są w waszych umysłach, nie musicie studiować książek, aby je mieć. Ale zadaniem Nauk jest zbadanie i porzucenie tych rzeczy.

Pozwólcie wiedzy rozprzestrzeniać się z waszego wnętrza, a będziecie właściwie praktykować. Jeśli chcesz zobaczyć pociąg, po prostu pójdź na dworzec, nie musisz podróżować wzdłuż Linii Północnej, Południowej, Wschodniej i Zachodniej, aby zobaczyć wszystkie pociągi. Jeśli chcesz je zobaczyć, każdy z nich, lepiej poczekać na Dworcu Głównym, bo tam właśnie wszystkie pociągi się zatrzymują.

Niektórzy ludzie mówią mi: „Chcę praktykować, ale nie wiem jak. Nie nadaję się do studiowania pism, starzeję się, moja pamięć nie jest dobra”... Po prostu popatrz tutaj, na „Dworzec Główny”. Tutaj pojawia się chciwość, gniew, iluzja. Po prostu siedź tu, a będziesz mógł zobaczyć przejawianie się wszystkich tych rzeczy. Praktykuj właśnie tutaj, ponieważ to tutaj utknąłeś. Tu jest miejsce w którym pojawia się uwarunkowanie, w którym pojawiają się konwencje i właśnie tutaj pojawi się Dhamma.

A więc praktyka Dhammy nie rozróżnia klasy czy rasy, wszystko o co prosi, to abyśmy spojrzeli do środka, zobaczyli i zrozumieli. Na początku ćwiczymy ciało i mowę, aby były wolne od skaz, co nazywa się siła. Niektórzy ludzie mówią, że aby mieć siła musisz zapamiętać frazy Pali i śpiewać jest cały dzień i całą noc, ale tak naprawdę wszystko co musisz zrobić, to sprawić, aby twoje ciało i mowa były bez skazy i to właśnie jest siła. Nie jest tak trudno to zrozumieć, podobnie jak gotowania jedzenia... weź trochę tego i trochę tamtego, aż będzie w sam raz... a będzie pyszne! Nie musisz dodawać niczego innego, aby było pyszne, to już jest pyszne, jeśli tylko dodasz odpowiednich składników. W ten sam sposób dbanie, aby nasze czyny i mowa były właściwe, da nam siła.

Praktyka Dhammy może się odbywać gdziekolwiek. W przeszłości podróżowałem w poszukiwaniu nauczyciela, ponieważ nie wiedziałem jak praktykować. Zawsze bałem się, że praktykuję niewłaściwie. Nieustannie chodziłem od jednej góry do drugiej, z jednego miejsca na drugie, aż zatrzymałem się i zastanowiłem nad tym. Teraz rozumiem. W przeszłości musiałem być dość głupi, chodziłem wszędzie w poszukiwaniu miejsc do praktykowania medytacji — nie wiedziałem, że ono już tam było, w moim sercu. Cała medytacja, której szukasz, jest dokładnie tam, wewnątrz ciebie. Właśnie tutaj wewnątrz ciebie są narodziny, starość, choroba, śmierć. Dlatego właśnie Buddha powiedział: „Paccatam veditabbo vinnuhi” — „Mądrzy muszą wiedzieć sami”. Mówiłem te słowa wcześniej, ale ciągle nie znałem ich znaczenia. Podróżowałem wszędzie szukając go, aż byłem gotów umrzeć ze zmęczenia — dopiero wtedy, kiedy się zatrzymałem, znalazłem to, czego szukałem — wewnątrz siebie. A teraz mogę wam o tym powiedzieć.

Tak więc w swojej praktyce siła po prostu rób tak, jak to tutaj wyjaśniłem. Nie wątp w praktykę. Nawet jeśli niektórzy ludzie powiedzieliby, że nie możesz praktykować w domu, że jest za dużo przeszkód... jeśli tak, to nawet jedzenie i picie staną się przeszkodami. Jeśli te rzeczy są przeszkodami w praktyce, wtedy nie jedz! Jeśli staniesz na kolcu, czy jest to dobre? Czy nie stawanie na kolcu nie jest lepsze? Praktyka Dhammy przynosi korzyści wszystkim ludziom, bez względu na klasę. Na ile będziesz praktykował, na tyle poznasz prawdę.

Niektórzy mówią, że nie mogą praktykować jako ludzie świeccy, ponieważ otoczenie jest zbyt tłoczne. Jeśli żyjesz w zatłoczonym miejscu, wtedy spójrz wewnątrz tego tłoku, spraw, aby był otwarty i szeroki. Jeśli umysł uległ iluzji tłoku, wtedy ćwicz go, aby poznał

o nim prawdę. Im bardziej zaniedbujesz praktykę, im bardziej zaniedbujesz chodzenie do klasztoru i słuchanie nauk, tym bardziej twój umysł zatopi się w bagnie, jak żaba wpadająca do dziury. Ktoś przyjdzie z haczykiem i żaba jest skończona, nie ma szans. Wszystko co może zrobić, to wychylić głowę i podarować mu ją. Tak więc uważaj, abyś nie zapędził się w kozi róg — ktoś może zwyczajnie przyjść z haczykiem i cię zgarnąć. W domu kiedy jesteś zadreczany przez twoje dzieci i wnuki, wtedy jesteś nawet w gorszej sytuacji niż żaba! Nie wiesz jak odłączyć się od tego wszystkiego. Gdy przyjdzie starość, choroba i śmierć, co zrobisz? To jest haczyk, na który się nadziejesz. W którą stronę pójdziesz?

To jest kłopot, który napotyka nasz umysł. Zaabsorbowany dziećmi, krewnymi, własnością. . . a ty nie wiesz jak je puścić. Bez moralności czy zrozumienia, że trzeba uwolnić wszystko, nie ma dla ciebie drogi wyjścia. Gdy uczucie, postrzeganie, intencjonalne działanie i świadomość tworzą cierpienie, zawsze dajesz się w nie złapać. Dlaczego pojawia się to cierpienie? Jeśli tego nie zbadasz, nie dowiesz się. Gdy pojawia się radość, zwyczajnie dajesz się w nią złapać, zachwycając się nią. Nie pytasz: „Skąd się wzięła ta radość?”.

A więc zmień swoje rozumienie. Możesz praktykować gdziekolwiek, ponieważ umysł jest z tobą wszędzie. Jeśli masz dobre myśli w czasie siedzenia, możesz być ich świadomy. Jeśli masz złe myśli, to także możesz być ich świadomy. Te rzeczy są z tobą. Jeśli podczas leżenia masz dobre myśli lub złe myśli, to je także możesz poznać, ponieważ miejscem praktyki jest umysł. Niektórzy ludzie myślą, że musisz chodzić do klasztoru każdego dnia. To nie jest potrzebne, po prostu popatrz na swój umysł. Jeśli będziesz wiedział, gdzie jest praktyka, będziesz bezpieczny.

Nauki Buddy mówią nam, abyśmy obserwowali siebie, a nie biegli za modą i przesadami. Dlatego powiedział: „Silena sugatim yanti, Silena bhogasampada, Silena nibbutim yanti, Tasma silam visodhaye”. Siła odnosi się do naszych czynów. Dobre czyny przynoszą dobre skutki, złe czyny przynoszą złe skutki. Nie oczekuj, że bogowie będą robić wszystko za ciebie, lub że aniołowie i opiekuńcze bóstwa będą cię chronić, a pomyślnie dni strzec. Te rzeczy nie są prawdziwe, więc nie wierz w nie. Jeśli będziesz w nie wierzyć, będziesz cierpieć. Zawsze będziesz czekać na właściwy dzień, właściwy miesiąc, właściwy rok, anioły i opiekuńcze bóstwa. . . w ten sposób będziesz cierpieć. Spójrz na swoje czyny i mowę, na swoją własną kammę. Czyniąc dobrze, dziedziczysz dobroć, czyniąc źle, dziedziczysz zło.

Jeśli zrozumiesz, że dobre i złe, właściwe i niewłaściwe leżą w tobie, wtedy nie będziesz musiał iść na poszukiwanie tych rzeczy gdzie indziej. Po prostu szukaj tego tam, gdzie się pojawia. Jeśli zgubisz coś tutaj, musisz tego szukać tutaj. Nawet jeśli z początku tego nie znajdziesz, to szukaj nadal w miejscu, gdzie to upuściłeś. Ale zazwyczaj gubimy coś tutaj, a szukamy tam. Kiedy w końcu to znajdziesz? Dobre i złe czyny leżą w tobie. Któregoś dnia na pewno to zobaczysz, po prostu ciągle szukaj w tym miejscu.

Wszystkie istoty płacą zgodnie ze swoją kammą. Czym jest kamma? Ludzie są zbyt łatwowierni. Jeśli czynisz źle, mówią, że Yama, Król Świata Podziemnego, zapisze to wszystko w księdze. Kiedy tam pójdziesz, weźmie swoje zapiski i znajdzie cię w nich. . . Wszyscy boicie się Yamy w życiu po śmierci, ale nie widzicie go w waszych własnych umysłach. Jeśli czynicie źle, to nawet jeśli wymkniecie się i zrobicie to sami, to ten Yama

zapisze to wszystko. Pomiędzy wami siedzącymi tu i tam, prawdopodobnie jest wielu, którzy w sekrecie zrobili coś złego, nie pozwalając, aby ktoś to zobaczył. Ale wy widzicie to, czyż nie? Ten Yama widzi wszystko. Czy możecie sami to zobaczyć? Pomyślcie wszyscy przez chwilę. . . Yama zapisał to wszystko, prawda? Nie ma możliwości, abyście przed tym uciekli. Czy robicie to sami, czy w grupie, na polu czy gdziekolwiek indziej. . .

Czy jest tu ktoś, kto kiedykolwiek coś ukradł? Prawdopodobnie kilku z nas jest byłymi złodziejami. Nawet jeśli nie kradniesz cudzych rzeczy, to ciągle możesz ukraść swoje. Ja sam mam taką tendencję, dlatego zakładam, że niektórzy z was mogą mieć tak samo. Być może w przeszłości zrobiliście w tajemnicy coś złego, nie pozwalając, aby ktokolwiek się o tym dowiedział. Ale nawet jeśli nie powiedzieliście o tym nikomu, to sami musicie o tym wiedzieć. To jest Yama, który obserwuje was i wszystko zapisuje. Gdziekolwiek pójdziecie, zapisuje to wszystko w swojej księdze rachunkowej. Znamy swoje zamiary. Kiedy czynisz złe, pojawia się zło, kiedy czynisz dobrze, pojawia się dobro. Nie ma miejsca, w którym mógłbyś się ukryć. Nawet jeśli inni cię nie widzą, ty sam musisz się widzieć. Nawet jeśli pójdziesz do głębokiej dziury, ciągle znajdziesz siebie. Nawet jeśli pójdziesz do głębokiej dziury, zawsze się tam odnajdziesz. Nie ma możliwości, abyś popełnił złe uczynki i uszło ci to na sucho. Tak samo, dlaczego nie mógłbyś widzieć swojej czystości? Widzisz to wszystko — spokój, zdenerwowanie, wyzwolenie lub niewolę — widzimy to wszystko sami.

W tej buddyjskiej religii musisz być świadomy wszystkich swoich czynów. Nie zachowujemy się jak Bramini, którzy wchodzą do twego domu i mówią: „Obyś był zdrowy i silny, obyś żył długo”. Buddha nie mówi w ten sposób. Jak choroba ma odejść jedynie poprzez słowa? Sposobem Buddy na leczenie chorego było powiedzenie: „Co się stało, zanim zachorowałeś? Co doprowadziło do twojej choroby?”. Wtedy mówisz mu jak do tego doszło. „Och, więc to tak. Weź ten lek i wypróbuj go”. Jeśli ten lek nie byłby odpowiedni, spróbowałby innego. Jeśli byłby odpowiedni na tę chorobę, wtedy to ten właściwy. Sposób ten jest naukowo logiczny. A jeśli chodzi o Braminów, ci po prostu zawiązują sznurek wokół twego nadgarstka i mówią: „W porządku, bądź zdrow, bądź silny, gdy stąd wyjdę, od razu wstań, zjedz obfity posiłek i będziesz zdrow”. Nie ważne ile im zapłacisz, twoja choroba nie minie, ponieważ ich metoda nie ma naukowych podstaw. Ale ludzie lubią wierzyć w takie rzeczy.

Buddha nie chciał, abyśmy poświęcali zbyt wiele uwagi takim rzeczom. Chciał, abyśmy praktykowali rozumnie. Buddyzm istnieje już tysiące lat, ale większość ludzi kontynuuje praktykę na sposób, jakiego nauczyli ich nauczyciele, bez względu na to czy jest to właściwe, czy nie. To głupie. Zwyczajnie naśladują przykład swoich przodków.

Buddha nie popierał czegoś takiego. Chciał, abyśmy wszystko robili z rozsądkiem. Np. pewnego razu, gdy nauczał mnichów, zapytał Czcigodnego Sariputę: „Sariputto, czy wierzysz w te nauki?”. Czcigodny Sariputta odpowiedział: „Jeszcze w nie nie wierzę”. Buddha pochwalił jego odpowiedź: „Bardzo dobrze Sariputto”. Mądra osoba nie wierzy zbyt pochopnie. Wszystko bada, jego przyczyny i uwarunkowania i widzi tego prawdziwą naturę zanim zacznie w nie wierzyć, lub nie wierzyć.

Ale większość nauczycieli w dzisiejszych czasach powiedzialoby: „Co?!!! Nie wierzysz mi? Wynocha stąd!”. Większość ludzi boi się swoich nauczycieli. Naśladują ślepo wszystko, co robią tamci. Buddha nauczał, aby przywiązywać się do prawdy. Wysłuchajcie nauczania, a potem rozważcie je w inteligentny sposób, zbadajcie je. To samo jest z moimi mowami dhammy — idźcie i rozważcie je. Czy to co mówię jest właściwe? Zbadajcie to naprawdę, spójrzcie do waszego wnętrza.

A więc zostało powiedziane, abyście strzegli swego umysłu. Ktokolwiek strzeże swego umysłu, uwolni się z kajdan Mary. To właśnie umysł chwyta się wszystkiego, wie wszystko, widzi wszystko, doświadcza szczęścia i cierpienia. . . właśnie ten umysł. Gdy w pełni poznamy prawdę o ustaleniach i uwarunkowaniach, wtedy w sposób naturalny odrzucimy cierpienie.

Wszystko jest dokładnie takie, jakie jest. Nie powoduje cierpienia samo w sobie, tak jak kolec, naprawdę ostry kolec. On pilnuje tylko swego interesu, nikogo nie krzywdzi. Jedynie gdy na niego staniesz, będziesz przez niego cierpieć. To tylko i wyłącznie przez nas występuje ból. Forma, uczucie, postrzeganie, intencjonalne działanie, świadomość. . . wszystko na tym świecie jest po prostu takie, jakie jest. To my zaczynamy z tym bitwę. I jeśli uderzymy, to nam odda. Jeśli zostawimy to w spokoju, nie będzie nikogo niepokoić, jedynie chwiejący się pijak będzie mógł sprawiać problemy. Wszystkie uwarunkowania są traktowane zgodnie ze swoją naturą. Dlatego Buddha powiedział: „Tesam vupasamo sukho” — Jeśli pokonamy uwarunkowania, widząc je takimi, jakimi naprawdę są, jako ani „mnie”, ani „moje”, „ich”, czy też „oni”, kiedy zobaczymy, że te wierzenia są zwyczajnie sakkayaditthi, uwarunkowania zostaną uwolnione od samo-oszukiwania się.

Jeśli myślisz „Jestem dobry”, „Jestem zły”, „Jestem wspaniały”, „Jestem najlepszy”, wtedy myślisz źle. Gdy zobaczysz te wszystkie myśli jako zwyczajne ustalenia i uwarunkowania, to kiedy ktoś powie „dobry” lub „zły”, będziesz mógł mu to zostawić. Dopóki ciągle widzisz to jako „moje” i „ty”, dopóty jest to jak posiadanie trzech gniazd szerszeni — gdy tylko coś powiesz, szerszenie wylecą, aby cię użądlić. Trzy gniazda szerszeni to sakkayaditthi, viccīkiccha, and silabbatāparamasa.

Kiedy już wejrzysz w prawdziwą naturę ustaleń i uwarunkowań, duma nie będzie mogła dominować. Ojcowie innych ludzi będą dokładnie tacy jak nasi ojcowie, ich matki będą jak nasze matki, ich dzieci jak nasze dzieci. Będziemy widzieć szczęście i cierpienie innych istot tak samo, jak nasze własne.

Jeśli spojrzymy w ten sposób, będziemy mogli stanąć twarzą w twarz z przyszłym Buddhą, to nie jest takie trudne. Wszyscy jesteśmy na tej samej łodzi. Wtedy świat będzie tak gładki jak skóra na bęben. Jeśli chcesz beczynnienie poczekać, aby spotkać Phra Sri Ariya Mettiya, przyszłego Buddhę, to po prostu nie praktykuj. . . prawdopodobnie będziesz żył wystarczająco długo, aby go zobaczyć. Ale On nie jest na tyle szalony, żeby brać takich ludzi na swoich uczniów! Większość ludzi po prostu wątpi. Jeśli już nie masz wątpiwości na temat osobowości, wtedy nie ważne co ludzie powiedzą na twój temat. Nie będziesz się tym przejmował, ponieważ twój umysł puści, będzie przepełniony pokojem. Uwarunkowania zostaną pokonane. Chwytnie się form praktyki. . . że nauczyciel jest zły, że miejsce nie jest dobre, to jest właściwe, tamto niewłaściwe. . . Nie. Nie ma takich rzeczy.

Cały ten rodzaj myślenia zostanie usunięty. Staniesz twarzą w twarz z przyszłym Buddhą. Ci, którzy tylko trzymają w górze swoje ręce i modlą się, nigdy się tam nie dostaną.

Tak więc tu jest praktyka. Jeśli mówiłbym więcej, wyszłoby na to samo. Kolejna mowa byłaby taka sama jak ta. Zaprowadziłem was do tego miejsca, a teraz pomyślcie o tym. Zaprowadziłem was do ścieżki, a to kto nią pójdzie, leży w waszej gestii. Ci, którzy nie chcą iść, mogą zostać. Buddha opiekuje się wami jedynie na początku ścieżki. Akkhataro Tathagata — Tathagata tylko wskazuje drogę. Jeśli chodzi o moją praktykę, nauczył mnie jedynie tego. Reszta należała do mnie. Teraz ucząc was, mogę wam powiedzieć tylko tyle. Mogę was zaprowadzić jedynie na początek ścieżki, ktokolwiek chce wrócić, może wrócić, ktokolwiek chce iść dalej, może iść dalej. Teraz wszystko zależy od was.

Tekst do bezpłatnego rozpowszechniania. Możesz wydrukować kopię tego tekstu na własny użytek. Możesz przeformatować ten dokument i w tak zmienionej formie rozprowadzać na komputerach lub w sieciach komputerowych, pod warunkiem, że dostęp oraz dalsza dystrybucja pozostaną bezpłatne. W każdym innym wypadku zastrzega się wszelkie prawa.

Oryginał można znaleźć na tej stronie:

http://www.what-buddha-taught.net/Books/Ajahn_Chah_Toward_the_Unconditioned.htm

Źródło: <http://www.budsas.org/> & <http://www.accesstoinsight.org>



Redakcja portalu tłumaczeń buddyjskich: <http://SASANA.PL/>

Tłumaczenie: Maudgalyayana